Cena 10 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz“) Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administr. 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. Wilno, Niedziela 5 czerwca 1938 r. № 23 (60)

Wieś i miasto

Wieś i miasto są zasadniczymi elementami życia gospodarczego w państwie, aczkolwiek każde z nich pracuje i rozwija się w odrębnych warunkach i spełnia odmienne zadania. Dobrobyt państwa wymaga harmonijnej ich współpracy, to też, zwłaszcza dziś, wobec rosnącego w kraju przeludnienia winniśmy skupić uwagę na zagadnieniu przyszłości zarówno ośrodków miejskich, jak i wiejskich w Państwie Polskim.

Wieś potrzebuje miasta. Nie tylko dlatego, że ośrodki miejskie, jako wielkie skupienia ludzi są dogodnym rynkiem zbytu artykułów rolniczych, lecz także i z tego względu, że ośrodki miejskie są siedzibą instytucyj i urzędzeń o charakterze kulturalnym — promieniującym na wieś. Słowem, wieś otrzymuje od miasta pieniądze za sprzedane artykuły rolnicze, z miasta idą na wieś wszelkie twory przemysłowe, z miasta wreszcie, przez gazetę, książkę, radio — płynie na wieś wiedza i rozrywka.

A cóż daje miastu wieś? Wieś dostarcza najbardziej podstawowych elementów, bez których nic się w życiu nie dzieje. Dostarcza wciąż świeżych, sił ludzkich i środków ich wyżywienia.

Jak widać i miasto i wieś w równym stopniu ważne są dla naszego życia gospodarczego.

Jesteśmy obecnie świadkami propagandy rozbudowywania ośrodków miejskich i przesunięcia do nich nadmiaru rąk roboczych ze wsi.

Możliwość zatrudnienia odpływającej ze wsi ludności w ośrodkach miejskich, tzn. nie tylko w miastach, lecz przede wszystkim w mniejszych miasteczkach i osiedlach, licznie rozrzuconych na terenie naszych województw — istnieje, zwłaszcza w handlu i rzemiośle.

Aby jednak wielkie dzieło unarodowienia polskiego handlu i rzemiosła uwieńczone zostało pomyślnym rezultatem — zdawać sobie należy wyraźnie sprawę z trudności, jakie na tej drodze nas czekają i wysiłku jakie go wymaga ich pokonanie.

Rolnik, wkraczający na drogę handlu styka się zazwyczaj po raz pierwszy z tą dziedziną, zarówno więc technika handlu, jak i pewne istniejące w tym zawodzie zwyczaje są mu obce. Poza tym jednak rolnik nie ma najczęściej kapitału, gdyż z tego właśnie powodu opuszcza swój zawód rolniczy. A wreszcie — zabierając się do handlu spotyka się z konkurencyjną działalnością już istniejącego i od dawna zżytego ze swym zawodem aparatu. Trudności początkującego kupca i rzemieślnika potęguje brak własnych i tanich hurtowni oraz wyrobionej klienteli.

Nie ulega wątpliwości, że działający dziś na terenie naszych województw przywatny aparat handlowy i rzemieślniczy stoi na niskim poziomie kultury, jest za drogi i w dużej mierze opanowany przez obcy element.

Gruntowna przebudowa istniejącego stanu rzeczy wymaga poważnego wysiłku całego społeczeństwa. Nie wystarczy więc tylko nawoływanie rolników, którzy na wsi nie mogą się utrzymać, do zmiany zawodu. Obok propagandy rozwijać się powinna szeroka akcja pouczania i uświadamiania rolników w zawodzie kupieckim czy rzemieślniczym, powstawać winny chrześcijańskie hurtownie zaopatrujące nowopowstałe placówki i tanie, łatwo dostępne źródła kredytu, wspomagające je zwłaszcza w pierwszym, najtrudniejszym okresie istnienia.

W tej pionierskiej pracy olbrzymie usługi oddaje nam ekspansja rzemiosła i handlu wielkopolskiego i pomorskiego, które dzięki swej zamożności, wyrobieniu kupieckiemu i rzetelnej pracy, torują drogę rozbudowie gospodarczej zaniedbanych województw północno-wschodnich.

Wytwarzanie zdrowej i trwałej atmosfery, sprzyjającej powstawaniu chrześcijańskich placówek drobnego handlu i rzemiosła będzie pierwszym etapem odciążenia przeludnionej wsi i powodzenia do rozwoju ośrodków miejskich.

Zanikną wówczas te ostre dysproporcje, które istnieją dziś w naszych warunkach, które dzielą wieś i miasto i fatalnie wpływają na możliwości dalszego, hormonijnego ich rozwoju.

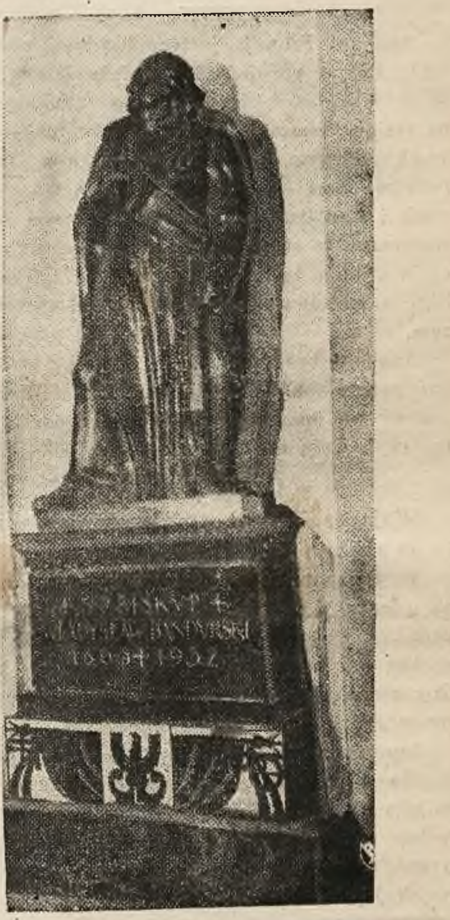
emer.

Dzieci z Polesia na Zamku



Bawiąca w Warszawie wycieczka tysiąca dzieci z Polesia przybyła na zamek, celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wraz ze skromnymi darami młodzieży. W zastępstwie nieobecnego Pana Prezydenta wycieczkę przyjął minister WR i OP prof. Świętosławski. Na zdjęciu: Mała Poleszuczka w stroju regionalnym wygłasza wiersz na cześć Dostojnego Włodarza Rzeczypospolitej. Wysłuchuje ją p. min. Świętosławski.

NOWOODSŁONIĘTY POMNIK KS. BISKUPA BANDURSKIEGO W BAZYLICE WIL.



80 rocznica urodzin Ojca Św.

30.V przypadała 30 rocznica urodzin Ojca Św. Piusa XI. Z okazji tej wywieszono na pałacu watykańskim flagę pontyfikalną. Castel Gandolfo, gdzie Papież przebywa na letnich wywczasach, udekorowano zielenią oraz chorągwiami o barwach watykańskich i włoskich. Ojciec Św. odprawił rano mszę św. w kaplicy prywatnej, po czym przyjął szereg kardynałów i prałatów.

—oOo—

Zwycięstwo wyborcze Listy Zjednoczonych Chrześcijan

W wyborach do Rady Miejskiej Baranowicz na ogólną ilość 24 mandatów 15 mandatów uzyskała Lista Zjednoczonych Chrześcijan, zorganizowana przez miejscowy O. Z. N. Jeden mandat uzyskali socjaliści i 8 mandatów Żydzi.

Po wyborach w Nowogródku jest to drugie zwycięstwo idei zjednoczenia w woj. nowogródzkim.

Swoje tak wyraźne sukcesy O.Z.N. w woj. nowogródzkim zawdzięcza sprężystemu i taktownemu kierownictwu w osobach mec. Pawlucia i inż. Trzeciaka, prowadzącemu prace organizacyjne na tym terenie nieprzerwanie od chwili powstania Obozu.

Walki i dyplomacja

W Czechosłowacji zaognienie sytuacji wciąż trwa. Rząd czeski codziennie obraduje nad specjalną ustawą o mniejszościach narodowych, przy czym porozumiewa się w tej sprawie z Anglią i Francją oraz z przedstawicielami Niemców sudeckich. Ci ostatni w dalszym ciągu domagają się całkowitej autonomii gospodarczej politycznej i administracyjnej na wszystkich obszarach w Czechosłowacji, i to nie tylko dla tych powiatów, gdzie jest większość Niemców, a nawet w każdej z poszczególnych miejscowości, gdzie mieszka chociaż mała odosobniona grupa Niemców.

Oczywiście Czesi na to zgodzić się nie chcą. Jeśli chodzi o Rzeszę Niemiecką, to rząd jej już nie występuje tak ostro przeciwko Czechosłowacji, jak to miało miejsce parę tygodni temu. To uspokojenie spowodowała Anglia swoim energicznym wystąpieniem w Berlinie.

Anglia i Francja jeszcze bardziej zwiększyły tempo zbrojeń. Prócz fabryk angielskich i francuskich olbrzymie zamówienia na tysiące samolotów i karabinów maszynowych otrzymały od obu rządów fabryki w Ameryce — w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Zamówienia te mają być wykonane w ciągu roku i dzięki nim Francja i Anglia będą miały znacznie większą ilość samolotów niż Niemcy i Włochy razem.

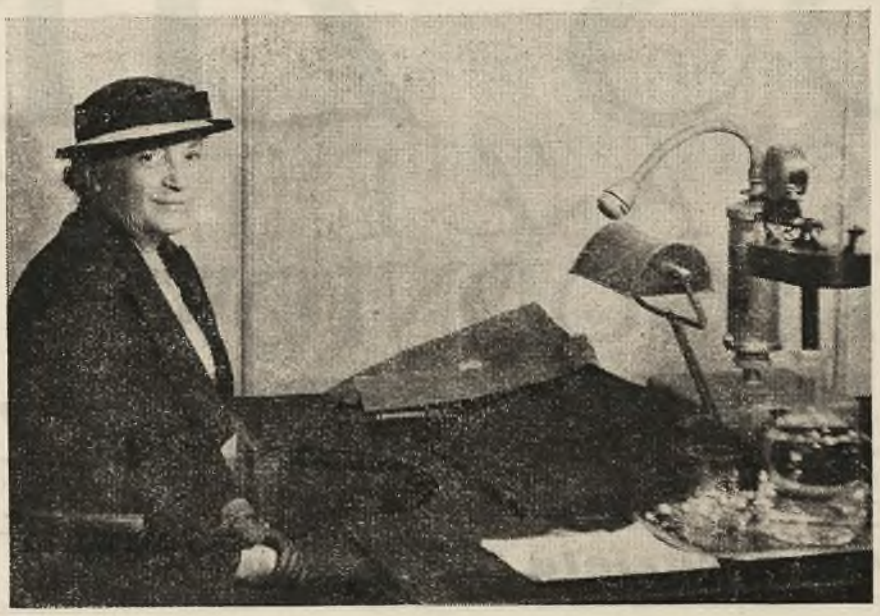
Anglia i Francja dążą do tego by posiadać razem taką siłę zbrojną, aby żadne z państw nie miało odwagi rozpoczynać wojny, czyli dążą do tzw. zbrojnego pokoju.

Wojny zaś, które trwają wyglądają na to że zbliżają się ku końcowi.

W Hiszpanii gen. Franco rozpoczął nową ofensywę, przygotowywaną od paru tygodni. A wobec dotychczasowych zwycięstw można przypuszczać, że i ta ofensywa będzie zwycięską, a przez to i wojna domowa w Hiszpanii prędzej skończy się.

Japonia natomiast w bitwie o kolej lunghajską odniosła tak olbrzymie sukcesy, a wojska chińskie tak duże straty, że trudno będzie marsz. Chin Czang-Kai-Szekowi skutecznie bronić się przed dalszym naporem wojsk japońskich.

P. Marszałkowa Piłsudska przed mikrofonem Pol. Radia



240.000 żołnierzy utracili Chińczycy

Agencja japońska Domei donosi: Straty chińskie na odcinku Hsuszou i froncie lunghajskim wyniosły do dn. 25 maja 103 tys. zabitych i 137 tys. rannych.

Zdobycz Japończyków w materiale wyniosła na tych odcinkach: 96 armat, 270 ciężkich i 732 lekkich karabinów maszynowych, 17.400 karabinów, 86 lokomotyw, 2031 wagonów osobowych i ciężarowych, 8 pociągów pancernych, 14 czołgów oraz olbrzymie zapasy amunicji i materiałów pędnych.

Pohsien i znaczna część prowincji Honan w ręku Japończyków

Agencja japońska Domei donosi: wojska japońskie zajęły dziś tj. 31.V miejscowość Pohsien i posunęły się w północno-wschodniej części prowincji Honan aż do miasta Luyim.

Nowy ogólny atak wojsk gen. Franco

Jak donoszą, prawe skrzydło wojsk gen. Franco pod dowództwem gen. Vareli posuwa się wzdłuż drogi Teruel — Sagunto.

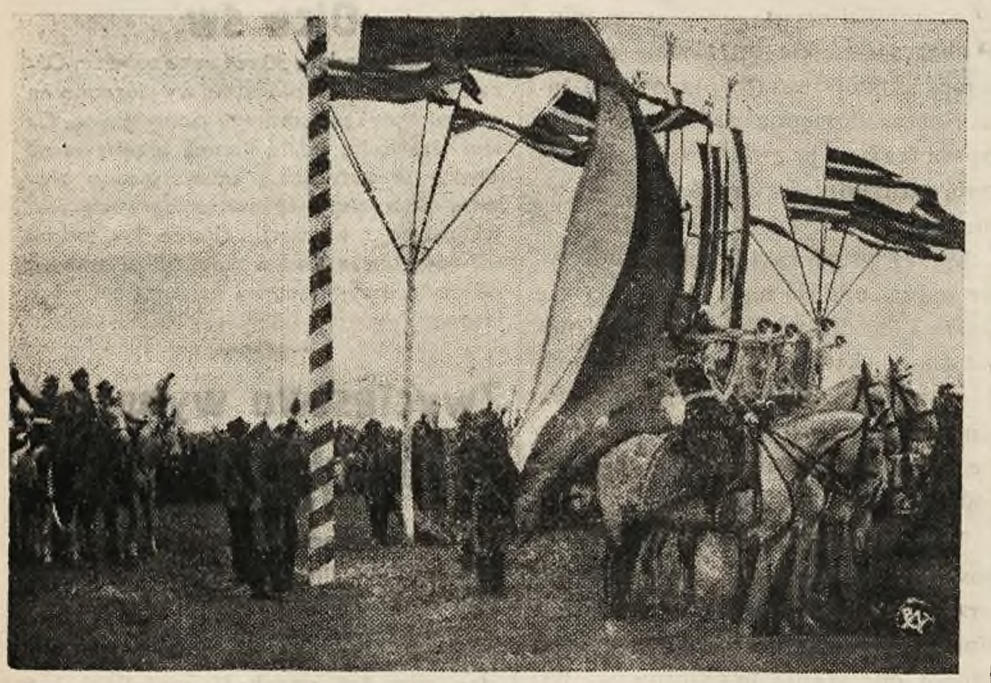
Centrum pod dowództwem gen Valino naciera w kierunku południowym.

Lewe skrzydło posuwa się na wschód, usiłując okrążyć siły rządowe.

Linia frontu ciągnie się obecnie przez Teruel, Costralto, Aldhuela, Puebla de Val Verde, Puerto de Mingalvo i Culla.

Do obecnych operacyj dowództwo wojsk gen. Franco przywiązuje decydujące znaczenie.

Naczelny Wódz na święcie p. Strz. Kon. ziemi łęczyckiej



Onegdaj Płock obchodził święto okrytego chwałą pułku strzelców konnych ziemi łęczyckiej. W święcie tym wziął udział Naczelny Wódz Pan Marszałek Śmigły Rydz, generalicja z ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzyckim na czele, oraz przedstawiciele władz z wojewodą warszawskim Paciorkowskim. W ramach święta pułkowego odbyło się poświęcenie przez J. E. ks. biskupa Wetmańskiego, a następnie wręczenie przez Pana Marszałka pułkowi sztandaru pułkowego, ufundowanego przez społeczeństwo Ziemi Łęczyckiej. Na zdjęciu uroczyste podniesienie flagi na lotnisku na Kostrogaju, jako znak rozpoczęcia święta pułku strzelców konnych ziemi łęczyckiej, zaszczyconego obecnością Pana Marszałka Śmigłego Rydza.

210 osób zginęło w Nowym Jorku

w dniu poświęconym pamięci wojny światowej

Jak co roku święto „Memorial Day" zanotowano olbrzymią ilość śmiertelnych wypadków. Wczesnym wieczorem ogłoszono o śmierci ponad 200 osób, z których 140 poniosło śmierć w wypadkach samochodowych, a przeszło 40 osób utonęło w czasie kąpieli. Popełniono 30 morderstw.

W roku 1937 również w dniu święta „Memorial Day" zginęło w różnych wypadkach 356 osób.

Co słychać na świecie?

— **Były prezydent policji wiedeńskiej** Skubl został wypuszczony na wolność, jednak musi on opuścić Wiedeń. Jako miejsce jego stałego pobytu wyznaczono mu miasto Kassel w Rzeszy.

— **W Brazylii** w związku z likwidacją ruchu integralistów, który wywołał ostatnio rewolucję, aresztowano ogółem 1600 osób w czym 437 wojskowych, 520 osób cywilnych. 52 wojskowych zwolniono już z aresztu.

— **Nie wolno podwyższać cen we Włoszech.** Centralny wydział korporacyjny powziął 31 maja pod przewodnictwem Mussoliniego uchwałę, że w ciągu najbliższych dwóch lat nie mogą nastąpić żadne podwyżki cen towarów, najmu i dzierżawy oraz opłat za wodę, gaz, elektryczność i transporty. Obowiązujące dotychczas sankcje za niedozowolone podwyższenie cen zostały zaostrzone.

— **W Ameryce na Florydzie** banda gangsterów porwała 5-letniego Jamesa Cash'a z Princeton pod Miami. Gangsterzy pozostawili na łóżeczku porwanego kartkę, w której żądają złożenia 10 tys. dolarów za zwrot dziecka.

— **Minister przemysłu i handlu** Antoni Roman powrócił 31 ub. m. w towarzystwie dyrektora gabinetu Ditricha z Berlina i objął urzędowanie.

— **Lotnik amerykański** Karol Erehman pobił rekord szybkości w locie w zamkniętym kole, osiągając szybkość przeciętnie 427,345 klm na godzinę. Dawny rekord ustalony w r. 1936 wynosił 424,868 klm godzin.

— **Sidky Pasza,** były premier i były minister finansów Egiptu, został mianowany dyrektorem Kanału Sueskiego.

— **Miliardowa pożyczka udzielona w ciągu 4 minut.** Agencja Rador komunikuje. rumuńskie ministerstwo finansów wypuściło wczoraj pożyczkę przeznaczoną na wyposażenie armii. Pożyczka ta była pokryta w ciągu 4 minut. Opiewa ona na sumę 2 miliardów 356 milionów lei.

— **Wyspę Celebes nawiedziło trzęsienie ziemi,** połączone z wzmożonym działaniem wulkanicznym. W pobliżu miejscowości Parogi zginęło 20 tubylców pod gruzami zniszczonego całkowicie osiedla. Szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi są znaczne.

— **Minister spr. zagr. Estonii** Selter przybył 31 ub. m. w towarzystwie dyrektora politycznego estońskiego M. S. Z. trzydniową wizytą do Helsinek. W czasie swego pobytu przeprowadzi min. Selter szereg rozmów z min. Helstim i będzie przyjęty przez prezydenta republiki.

— **Znaczek pocztowy za 35.000 zł.** Jeden z najsłynniejszych okazów filatelistynych, znaczek pocztowy Mauritiusu 2 penny koloru niebieskiego z r. 1847 został sprzedany za 1350 f. st. czyli 35.000 zł.

— **Znaleźli skarb.** Robotnicy ziemni, zajęci przy rozbiórce nieruchomości przy ul. Mauffetard w Paryżu wydobyli skarb, składający się z monet z czasów Ludwika XV, wartości ok. 2 i pół miliona franków.

Anglia zerwała rokowania z Niemcami

w sprawie długów Austrii

Depesze donoszą, że angielsko-niemieckie rokowania, prowadzone od kilku dni w Berlinie w sprawie likwidacji długów Austrii, zostały zerwane. Rząd niemiecki odrzucił wszelkie propozycje brytyjskie, odmawiając rozważenia ich w ogóle pod pretekstem, że rząd niemiecki nie uznaje się za legalnego spadkobiercę państwa austriackiego i nie może zgodzić się na przejmowanie długów tego państwa.

Rząd niemiecki natomiast proponował rokowania na tej podstawie, że W. Brytania udzieli Niemcom za wzięcie odpowiedzialności za długi austriackie rekompensaty pod postacią zwiększonego importu towarów niemieckich do W. Brytanii. Niemcy domagali się również obniżenia procentów pożyczek austriackich.

Sir Leith Ross, kierownik delegacji brytyjskiej, odrzucił sugestie niemieckie i powraca natychmiast do Londynu dla złożenia raportu. W niektórych kołach City londyńskiej wyrażane są pod adresem rządu żądania nałożenia clearingu na operacje płatnicze między W. Brytanią i Niemcami.

Co słychać w naszym kraju?

Uroczystość św. Andrzeja Boboli w Nowej-Myszy

Dzięki staraniom Sodalicji Mariańskiej Panien, druhen i druhów z katolickich słowarzyszeń młodzieży 22 maja urządzono uroczystą akademię ku czci św. Andrzeja Boboli. W pięknie udekorowanej sali straży pożarnej, poszczególne zespoły wykonały śpiewy, deklamacje, odczyty oraz odegrano dramat pt. Św. Agnieszka. Do licznie zebranego społeczeństwa miejscowego i z terenu oraz przedstawicieli rządowych i samorządowych, przemówił ksiądz proboszcz Alfons Oleszczuk, przedstawiając postać świętego Andrzeja Boboli, jako wielkiego męczennika za wiarę oraz gorącego patriotę szczerze kochającego Polskę.

Akcja przysposobienia rolniczego obejmuje coraz szersze rzesze młodzieży wiejskiej

Akcja przysposobienia rolniczego, która do niedawna jeszcze nie cieszyła się nadzwyczajną popularnością, obecnie wśród rzesz młodzieży wiejskiej zyskuje coraz większą ilość czynnych zwolenników. Na terenie powiatu lidzkiego akcja przysposobienia rolniczego obejmuje obecnie 86 ośrodków wiejskich, co w stosunku do roku ubiegłego stanowi wzrost o 100%.

Święto młodzieży w Górnicy

22 ub. m. odbyło się w malowniczej Górnicy uroczystość młodzieżowa, na którą złożyły się liczne imprezy widowiskowe, wykonane przez zespoły młodzieży z terenu organizacyj oraz przez działwę szkolną.

Plac, na którym odbywała się uroczystość, wyglądał imponująco. Zdobiły go wstęgi o barwach narodowych i wieńce. Popisy odbywały się na podwyższeniu w kształcie konchy, zrobionej z desek i świerków. Za staranną organizację uroczystości należy się uznanie kierownikowi miejscowej szkoły p. Leonowi Małachowskiemu.

Pomnik bohaterów

W Nowych Giernikach pow. i gm szczuczyńskiej odbyło się odsłonięcie i poświęcenie pomnika poległych bohaterów w walkach o niepodległość.

Nieduży, lecz estetycznie i pomysłowo wykonany pomnik ustawiony jest na dość wysokim i pięknie odarniowanym kopcu, usypanym rękoma chłopskimi.

Sztandar dla baonu panc. ufundowało Grodno

W dniu 29 maja r. b. w Grodnie odbyło się uroczyste wprowadzenie do batalionu pancernego sztandaru, ufundowanego przez społeczeństwo ziemi grodzieńskiej. a wręczonego pułkowi przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie podczas ostatnich uroczystości wręczenia sztandarów w stolicy.

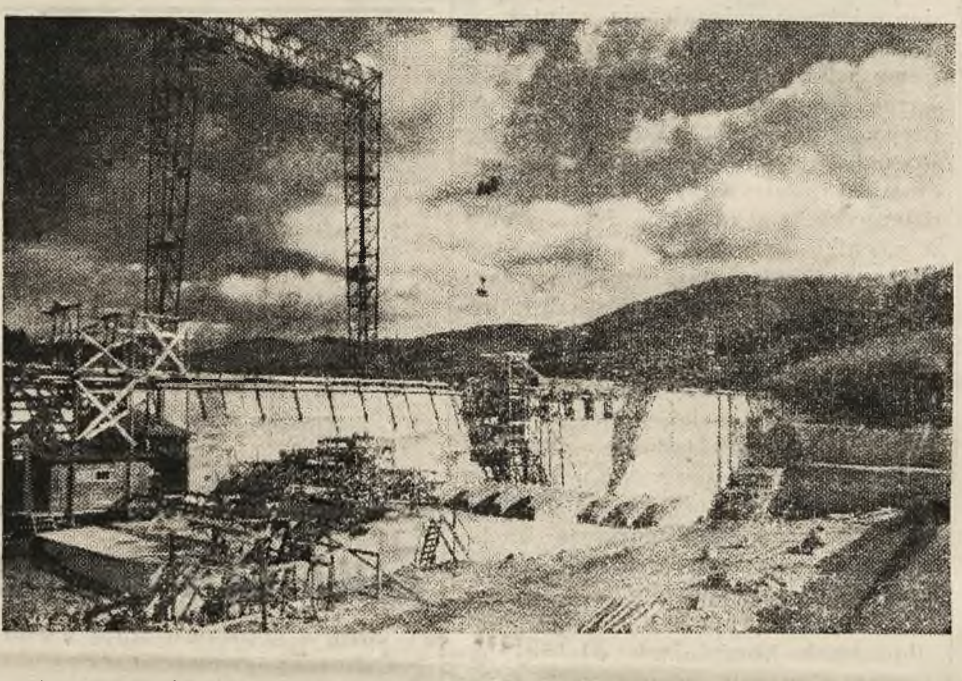
Na placu pułku została odprawiona msza św. polowa przy udziale przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Po nabożeństwie odbyło się uroczyste wprowadzenie sztandaru do pułku, przy czym poczet sztandarowy przeszedł przed frontem stojących oddziałów wojska.

Dowódca pułku wręczył Prezydentowi miasta odznakę pamiątkową pułku, nadaną m. Grodnu w dowód wdzięczności żołnierzy społeczeństwu grodzieńskiemu.

Defiladę przyjął dowódca O. K. Olszyna Wilczyński i szef wojsk broni pancernych gen. Kozicki, przybyły do Grodna z Warszawy. Na zakończenie odbył się wspólny obiad żołnierski.

Realizacja wielkiego planu inwestycyjnego. Największa w Polsce zapora wodna na Dunajcu w Rożnowie



Zdjęcie przedstawia fragmenty z budowy gigantycznej zapory wodnej na Dunajcu w Rożnowie.

Wiosenna akcja sanitarna w Wołożynie

Komisja sanitarna w Wołożynie dokonała inspekcji sanitarnej całego nowatu wołożyńskiego, sprawdzając dokładnie stan sanitarny wszystkich miejscowości będących siedzibami zarządów gminnych, a ponadto kilku innych miejscowości w każdej gminie. Jak stwierdzono stan sanitarny powiatu wołożyńskiego uległ b. znacznej poprawie.

Zjazd dzieci szkół powsz. w gimn. państw. w Stołpcach

Gimnazjum Państw. im. T. Hołówki w Stołpcach zorganizowało imprezę rozrywkową dla dzieci szkół powszechnych, którymi się opiekuje.

Program dnia urozmaiciły gry i zabawy, inscenizacja bajki „Jaś i Małgosia", chór, tańce ludowe, orkiestra wojskowa oraz wspólne śniadanie.

Posiedzenie spółdzielni „Rolnik" w Głębokim

27 bm. w Głębokiem odbyło się posiedzenie Rady Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik", na którym m. in. była omawiana sprawa budowy trzech składnic zbożowych (w Polewaczach, Dziśnie i Szarkowszczyźnie) oraz bocznicy kolejowej przy składzie w Polewaczach, dotychczasowe bowiem składy są zaciasne i nie pozwalają przeprowadzać skupu płodów rolnych w należytych rozmiarach. Następnie podliczone zostały wyniki akcji skupu trzody chlewnej, przeprowadzonej w miesiącach zimowych, które wykazują, że spółdzielnia „Rolnik" wyszła bez strat, zdobywając poważne doświadczenie, co — jak na pierwszą kampanię — należy uważać za zadowalniające.

Święto wiosny w Poniemuńcach

5 bm. odbywa się we wsi Poniemuńce święto wiosny, organizowane staraniem tamtejszego Związku Młodej Wsi. Święto wiosny jest połączone z uroczystym zakończeniem trzymiesięcznego kursu kroju i szycia.

Kiermasz - odpust w Budsławiu

W niedzielę 29 ub. m. odbyło się w Budsławiu zebranie organizacyjne komitetu urządzenia dorocznego kiermaszu-odpustu. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele wojska z dowódcą KOP-u na czele, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. delegacje ziemiaństwa oraz delegaci instytucyj publicznych. Zebraniu przewodniczyła p. Oskierczyna.

W roku bieżącym doroczny odpust-kiermasz będzie wielką manifestacją patriotyczną ludności nadgranicznej, gdyż w dniu tym zostaną przekazane batalionowi KOP dwa karabiny maszynowe, jeden ufundowany przez organizacje i społeczeństwo gminy budsławskiej, drugi przez miejscowego ziemianina p. Zygmunta Oskierkę.

Uroczystość kiermaszu-odpustu odbędzie się w dn. 1—2 lipca. Na dni te zapowiada się wielki zjazd do Budsławia.

Protektorat nad uroczystościami objął wojewoda wileński Ludwik Bociański.

Jak Pietruk pastuch wieś swoją wzbogacił

(Ciąg dalszy).

Pietruk ongiś pastuch, wrócił do swojej wsi rodzinnej po dłuższym pobycie na zachodzie Polski. Stosując poznane tam metody pracy przyczynił się do rozwoju gospodarczego wioski. O szczegółach swego postępowania opowiada swemu przyjacielowi, który przez dłuższy czas nie był we wsi.

Dotychczas mówiłem wam — ciągnął dalej swe opowiadanie Pietruk— o naszych poczynaniach czysto gospodarczych. Jak widzieliście skierowane one były głównie w dwuch kierunkach: 1) reorganizacji gospodarstw i podniesienia ich produkcyjności przez zwiększenie plonu z jednostki powierzchni oraz przez ożywienie różnych dotychczas zaniedbanych gałęzi produkcji (pszczelnictwo, ogrodnictwo, hodowla bydła); 2) zorganizowanie zbytu tych wszystkich produktów, które rolnik u siebie wytwarza. Oba te kierunki nawzajem się uzupełniały; gdyż z jednej strony wzrost produkcyjności gospodarstw zmuszał do poszukiwania nowych możliwości zbytu stwarzane przez nasze organizacje handlowe pociągały za sobą wzrost produkcyjności gospodarstw.

Chociaż tak wiele uwagi poświęciliśmy, zwłaszcza w pierwszym okresie, sprawom gospodarczym to jednak nie zaniedbywaliśmy równocześnie prac na polu kulturalnym i oświatowym. Uważałem bowiem, że postęp gospodarczy winien iść zawsze w parze z postępem kulturalnym Dyskusja na temat: co trzeba najpierw u nas podnosić — gospodarkę czy kulturę ludności, była dla mnie bez przedmiotowa, ponieważ obie te dziedziny są jednakowo ważne i dlatego powinny być jednocześnie rozwijanie.

Tak też postępowaliśmy od samego początku. Nie wspominałem wam bowiem dotychczas, że jednocześnie ze sklepikem spółdzielczym, kasą samopomocy i innymi instytucjami gospodarczymi utworzyliśmy we wsi Koło Oświat. grupujące początkowo tylko samą młodzież. Z biegiem czasu, gdy zainteresowanie wsi, pracami Koła wzrosła wśród starszego społeczeństwa naszej wsi, utworzyliśmy osobne Koło Oświatowo-Kulturalne Dorosłych.

Nastrój jaki wytworzył się we wsi, w związku z pomyślnym rezultatem naszych pierwszych poczynań, sprzyjał znakomicie pracy kulturalnej. Początkowo główną uwagę zwróciliśmy na wytępienie analfabetyzmu wśród starszych i powrotnego analfabetyzmu wśród młodzieży. Stwierdziłem bowiem z przerażeniem, że młodzież nasza już w kilka lat po wyjściu ze szkoły zapomina tego co ją tam uczuno. Jest to rzecz zrozumiała jeśli się zważy z jednej strony stan naszych szkół początkowych, a z drugiej ten fakt, że po ich ukończeniu młodzież wiejska nie wszędzie ma możność podtrzymywać swoją znajomość alfabetu, a to z braku książek i pism na wsi. Jeszcze gorzej jest ze starszym społeczeństwem wiejskim, które w ogóle nigdy nie chodziło do szkoły polskiej. Jednostki bardziej chętne do nauki, zmuszone są do zaspakajania swego głodu kulturalnego przez czytanie starych, przedwojennych książek rosyjskich pieczołowicie przechowywanych w różnych skrzyniach i zakamarkach.

Rozumiejąc, że analfabetyzm jest jedną z największych przeszkód w postępie gospodarczym i kulturalnym wsi naszej, przystąpiliśmy ostro do jego wytępienia. Wiele musieliśmy na to poświęcić czasu i wysiłku. Długie, zimowe wieczory spędzaliśmy w świetlicy na kursach czytania i pisania. Rezultaty, jakimi mogliśmy się poszczycić już w ciągu paru lat, zawdzięczamy nie tylko naszej usilnej pracy, lecz również pracy tych wszystkich we wsi, którzy posiadając znajomość czytania i pisania pomagali innym — nieumiejącym. Nie była to więc praca jednostek czy też pewnej grupy osób, lecz przez zbiorowe, w której brali udział wszyscy we wsi.

Specjalnie zorganizowana i dobrana biblioteka oraz czytelnia przy Kole Oświatowym, radio, a także cały szereg kursów samokształceniowych i pogadanek zaspakajało rosnące coraz bardziej potrzeby kulturalne wsi naszej. Gdy wzrosły również nasze środki materialne postawiliśmy równocześnie z budynkiem spółdzielni mleczarskiej — Dom Ludowy, w którym znalazły pomieszczenie różne organizacje kulturalne i biblioteka, a jest tam także obszerna świetlica, sala odczytowa i sala do zabaw.

SPRAWY ROLNICZE

Produkcja nasienna traw na własne potrzeby

Zmeliorowane bagna, torfowiska — a nawet łąki mineralne — w rzadkich tylko wypadkach, samorzutnie zmieniają roślinność, w kierunku przez rolnika pożądanym — pod wpływem nawożenia, czy zabiegów uprawowych. Najczęściej po osuszeniu musimy przystępować do niszczenia starej darni naturalnej i tworzyć nowe zbiorowiska przy pomocy zasiewu — rzadziej podsiewu — odpowiednich traw łąkowych. Najczęściej zasiewy te — nawet dobrze dostosowane do warunków siedliska i udane w pierwszym roku — nie są długotrwałe, gdyż albo ewolucja roślinności w kierunku roślin podszywkowych (niskie trawy) nie zadawalnia nas z punktu widzenia wydajności — względnie obniża się wydajność, pojawiają się chwasty, mech, część roślin ginie przy przezimowaniu, roślinność naturalna współzawodniczy z zasianą i przygniata ją — itd. Nie rzadko trzeba stosować kilkakrotnie zasiewy mieszanek, które nie udają się z całego szeregu przyczyn — jak zbyt n a susza, nadmiar wody, za głębokie przykrycie itp. — Innymi słowy — rolnik, który zaczyna pracować nad zakładaniem sztucznych łąk, dzięki różnorodnym przyczynom wciągany jest w zagadnienie nasion traw.

Zagadnienie to staje się aktualne niemal co roku — z powodu niemożności obrócenia w jednym roku wszystkich łąk na łąki sztuczne a konieczności rozłożenia tej pracy na szereg lat, potrzeby podsiewów na miejscach nieudanych oraz starzenia się łąk sztucznych, wymagającego ponownych zasiewów. Również propagowane obecnie w wielu wypadkach zakładanie krótko-trwałych łąk przemiennych — sprawę nasion traw wysuwa na plan pierwszy.

Już minęły czasy, kiedy produkcję nasion traw traktowano, jako czynność na tyle skomplikowaną, że zajmować się nią mogą tylko specjaliści. Obecnie produkcja nasion traw „zdemokratyzowała się". Trawy na nasiona wchodzą obecnie do rzędu zwykłych roślin uprawnych. A dla wielu setek rolników, którzy rozpoczęli zagospodarowywanie swych łąk od założenia plantacyj nasiennych traw na potrzeby własnego gospodarstwa — jest to jakby „nobilitacja" tej rodziny roślin do rzędu od dawna uprawianych w gospodarstwie roślin — takich, jak żyto, owies, jęczmień itd.

Trudno sobie wyobrazić masowy ruch racjonalnego zakładania łąk sztucznych w oparciu o nasiona zakupywane za gotówkę na kredyt (lub darowiznę). Tymbardziej, że posiadanie gotówki, możność uzyskania kredytu (lub darowizny) — zależą od koniunktury, a nie od rolnika. Dopiero posiadanie własnej plantacji nasiennej traw uniezależnia zainteresowanego, pozwala na powtarzanie zasiewu wtedy, gdy zauważy, że łąka wymaga odnowienia — pozwala na rozwiązanie kultur łąkowych, też część uciążliwych i zajmujących dużo czasu oraz odrywających od prac codziennych, starań o kredyty, które w zasadzie przecie trzeba spłacać gotówką, gotówką dla której gospodarstwo — szczególnie gospodarstwo podnoszące swój poziom — ma tyle dziur.

Lada niepowodzenie przy zasiewie, może całkowicie zniechęcić do dalszej pracy. Posiadanie plantacji nasiennej, która przy odpowiedniej pielęgnacji i nawożeniu trwać może 4—5 lat i, corocznie plonować, zachęca do rozszerzenia obszaru sztucznych łąk i pastwisk.

Nie mówię już o niezastąpionych ubocznych korzyściach własnej nasiennej plantacji, zwanej często przez rolników „szkółką traw". Jest to prawdziwa „szkółka", na której rolnik znakomicie poznaje trawy, ich wygląd i rozwój, ich wartość pastewną. Uczy się rozpoznawać trawy i znajduje związek między tym co zasiewa i tym co wyrasta. Przy zasiewie gotowej mieszanki własne doświadczenie o przydatności poszczególnych gatunków do miejscowych warunków przychodzi znacznie wolniej — a przecie to jest najważniejsze w całej akcji zagospodarowania łąk. Bez uaktywnienia licznych rzesz rolników w kierunku zdobywania własnego doświadczenia w dziedzinie uprawy łąk — sprawy nie rozwiążemy, nawet, gdybyśmy na terenie każdej gminy osadzili specjalistę łąkarza i wyposażyli go w uprawnienia dyktatorskie.

Plantacja nasienna nie zajmuje dużo miejsca. Powinna stanowić 10% obszaru corocznie przeznaczonego pod zasiew łąki. A więc jeśli rolnik ma 5 ha łąki, które chce zagospodarować (obsiać) w ciągu 5 lat (po 1 ha corocznie) — powinien założyć plantację nasienną na obszarze 1000 (tysiąc) metrów kwadratowych. Jeżeli użyje do mieszanki 5 gatunków traw, pod każdą trawę przeznaczyć trzeba po 200 metrów.

Koszt nasion do obsiewu 1 ha wynosi ponad 100 złotych. Możność zaoszczędzenia stu złotych na nasionach pozwoli na coroczny zakup nawozów sztucznych, pokrycie kosztów melioracji, urządzenie nie tylko urządzeń odwodniających lecz i ewentualnie nawadniających, bez których racjonalna melioracja i pełne wykorzystanie sztucznej łąki nie zawsze jest możliwe.

Obliczenie przy zakładaniu plantacji nasiennych traw na powierzchni 200 metrów kwadratowych.

Nazwa trawy	Obszar rozsadnika	Waga nasion	Obszar plantacji	Rozstawa cm	Termin siewu na rozsadniku	Termin wysadzania na plantacji
1. Kostrzewa łąkowa	10 m²	40 g	200 m²	50×50	Od 15.V—1.VII (sadzenie w roku siewu w rozsadniku) 1.VII—15.VIII (sadzenie wiosną roku następnego).	Od 15.V — 15.VIII
2. Kostrzewa czerw. rozłogowa	„	20 „	„	„		
3. Kupkówka	„	30 „	„	„		
4. Wiechlina łąkowa	„	20 „	„	„		
5. Wiechlina błotna	„	20 „	„	„		
6 Wyczyniec łąkowy	„	40 „	„	„		
7. Stokłosa bezostna	„	50 „	„	„		

(Dok. nast.)

Prof. J. Jagmin. („Tyg. Rol.")

Jakiż był rezultat całej naszej akcji na polu kulturalno-oświatowym? Jeśli porównamy to co było przed laty 10 z tym co jest teraz — zobaczymy kolosalną różnicę. Przed tym horyzont myślowy naszego przeciętnego gospodarza był zacieśniony, gdyż obejmował tylko to, co go w danych warunkach najbardziej obchodziło. Myśl jego nie sięgała dalej po za najbliższe miasteczko. Nie ćwicząc swego umysłu, nie mając pojęcia o wielkim postępie jaki wciąż trwa na całym świecie w każdej dziedzinie czy to kulturalnej, czy gospodarczej, nasz gospodarz był z gruntu konserwatystą. Był przywiązany do prymitywnych form życia, nie tylko z musu lecz i z wewnętrznej potrzeby, ponieważ nawet nie domyślał się, że można sobie życie urządzić inaczej. Z chwilą gdy przy pomocy książki, pisma i radia zapoznał się ze światem zjawisk tak różnym od tego świata dotychczas znanego, gdy się przekonał, że jest to świat lepszy niż jego własny i że może on przy pomocy własnych środków zmienić swoje środowisko, zrodziła się w nim tęsknota do czynu. Bierny, konserwatywny gospodarz dzięki naszej pracy kulturalno-oświatowej stał się aktywnym i postępowym członkiem naszego małego społeczeństwa jednej wioski. Zrzucił z siebie hańbiące jarzmo ciemnoty, pieniactwa i zabobonu i stał się pełnowartościowym człowiekiem, któremu są dostępne wszystkie zdobycze kulturalne ludzkości.

I tym właśnie obudzeniem z uśpienia wewnętrznych sił duchowych jednostki, osiągniętym przez pracę kulturalno-oświatową, w dużym stopniu tłumaczą się nasze zdobycze na polu podniesienia gospodarczego wsi naszej.

Ani się domyślamy jak wiele energii i wprost bezcennych sił duchowych tkwi w naszym ludzie wiejskim. Tylko że ta energia, te siły duchowe trwają w uśpieniu pod grubą i ciężką powłoką ciemnoty umysłowej i niskiej kultury, tak samo jak bogate złoża szlachetnych metali pod warstwą bezwartościowych skał i piasków.

Trzeba wiercić szyby i bić chodniki aby te bezcenne wartości na wierzch, na światło dzienne wydostać.

Kop.

(D. c. n.)

Zwalczanie pasożytów u drobiu

Straty, jakie powodują wśród drobiu choroby, zwłaszcza o charakterze zakaźnym, są niewspółmierne wobec drobnych czynności, jakie wykonywać winien hodowca, aby im zapobiec.

Już samo przeciwdziałanie rozpowszechnianiu się w kurnikach i na kurach pasożytów przynosi znaczny pożytek. Okazuje się jednak, że pasożyty rozmnażają się w wielu kurnikach bezkarnie. Ptaszyńce oraz wapniak — oto najbardziej popularne w naszych kurnikach pasożyty. Pierwsze gnieżdżą się we wszelkich szczelinach kurnika, wszędzie ich pełno, na podgrzędnych, w gniazdach, w kurnikach brudno utrzymywanych. Zwłaszcza znaleźć je łatwo w wycięciach desek, przeznaczonych do wkładania grzęd. To też przy gruntownym czyszczeniu kurnika, które powinno odbywać się jak najczęściej, należy zwracać uwagę, aby środki odkażające docierały do wszelkich szczelin i szpar. Grzędy, podgrzędne, gniazda, należy szorować wrzątkiem z kreoliną, a po wysuszeniu nasycić mieszaniną nafty, karbolineum oraz kreoliny. Przy bieleniu kurnika należy również do wapna dodawać karbolineum.

Wapniak, który jest wynikiem działania świerzbowców, bywa częstym gościem w naszych kurnikach — brud i wilgoć przyjają wielce rozwojowi tegoż. Skubanie nóg przez kury powinno zwrócić uwagę naszą na tego pasożyta. Gdy wapniak występuje z dużą siłą należy przede wszystkim wymoczyć nogi opanowane przez wapniak, w ciepłej wodzie z dodatkiem 5% kreoliny. Po rozmoczeniu narostów należy je delikatnie usuwać tępą stroną noża. Po usunięciu narostów nogi naciera się tłuszczem z dodatkiem kreoliny, lizolu i t. p. lub stosuje się jeden z wyżej podanych środków. Aby uniemożliwić rozpowszechnianie wapniaka, trzeba podłogę nasycić karbolineum, względnie rozsypywać wapno niegaszone, aby zapełniło wszelkie szpary w podłodze, grzędy, gniazda i t. p. odkażać jak wyżej.

Częściej niż się tego spodziewać można, kury nasze bywają roznosicielkami pasożytów wewnętrznych — glist gardlanych, tasiemców i t. p. Pewność co do istnienia robaków jelitowych u kur dać może badanie ich kału. W wypadkach pozytywnych należy do paszy miękkiej dodać 1—2% pyłu tytuniowego, względnie tabaki, co zazwyczaj daje wynik pożądany. Przy zwalczaniu tasiemców używa się nasienia areki, zmieszane z masłem, które wprowadza się kurze do przełyku. O ile jednorazowe zastosowanie tego środka nie poskutkuje, trzeba kurację powtórzyć. Sztuki, opanowane przez robaki wewnętrzne, należy odosobnić ,aby zapobiec rozpowszechnianiu się pasożytów.

Jak powinien wyglądać postęp wsi

W poniedziałek, dnia 6 bm. o godz. 15,00 nadany będzie bardzo interesujący „obrazek" z życia wsi p. t. „Zabłocie idzie ku światu". przedstawiony zostanie wysiłek pewnej gromady wiejskiej nad podniesieniem postępu i kultury w pewnej wiosce i wyniki jakie w tej wspólnej pracy osiągnięto. Audycja ta oparta jest na autentycznych faktach i winna wywołać specjalne zainteresowanie słuchaczy wiejskich, dla których problem postępu i podnoszenia kultury wsi jest obecnie kwestią najważniejszą.

Wartość tej audycji jest jeszcze tym większa, że gdy uprzytomnimy sobie, iż ludzi dobrej woli i chętnych bynamniej nam nie brakuje, lecz najczęściej brak dostatecznych wskazówek w pracy jest główną przeszkodą dla działalności tych jednostek, to dla wszystkich słuchaczy zapoznanie się z tak jaskrawym przykładem jaki daje „Zabłocie" jest prawdziwą okazją i wydać może dość znaczne rezultaty.

Jak przygotować jagody na zimę

Zbliża się czas, gdy z nadejściem lata dojrzeją w lasach i sadach jagody. Smaczne i zdrowe, zawierające one jak się przekonano, w soku swym cząsteczki składowe, które wzmacniają i ożywiają człowieka, a są wprost konieczne przy odżywianiu dzieci. Jak wiemy, jagody i owoce, to produkty nietrwałe, przechodzą prędko i większą część roku nie mamy tego zdrowego i doskonałego dodatku do pożywienia. Jednakże znamy sposoby przyrządzania, dzięki którym możemy wśród zimy, gdy pożywienie nasze jest najbardziej jednostajne, podać swoje rodzime jagody jako kompoty, soki, powidła, lub konfitury.

Przystępując do przyrządzania jagód na zimę, należy pamiętać o niektórych zasadach i kolejności prac.

1) Przygotowanie parę dni wcześniej butelek, słoi, korków itp. przyborów, potrzebnych do robienia przetworów podług wybranego przepisu. Wszystko w czym mają być przechowywane i czego dotykają jagody przy zbiorze i przygotowywaniu, powinno być, poczynając od rąk, jak najstaranniej wymyte, bo każda odrobina brudu czy tłuszczu na ściankach naczyń powoduje psucie się i pleśnienie. Gospodynie, które na czystość przy przygotowywaniu jagód nie zwracają uwagi, narzekają potem, że nie robić nie warto, bo się wszystko popsuło.

2) Przygotowanie potrzebnych do datków, np. cukru, podług wybranego przepisu.

3) Przygotowanie jagód. Zbierać jagody należy w suchą, możliwie słoneczną pogodę. Zaraz po zebraniu przebrać, odrzucając ogonki, listki, suche resztki kwiatów (na agreście i czarnych porzeczkach) i niedojrzałe jagody, które są powodem psucia się przetworów. Delikatniejsze jagody trzeba przebierać przy pomocy szpilki, żeby ich palcami nie pognieść. Tak zebrane i przygotowane jagody nie potrzebują mycia, którego unikamy, gdyż woda zabiera dużo soku. Zakurzone wiśnie, kupione niezbyt suche truskawki lub porzeczki, myjemy szybko w dużej wodzie, wykładamy luźno na sito i prędko przebieramy. Agrest można myć, gdyż ma grubą skórkę. Pamiętajmy o tym, że **rozmoknięte po deszczu** lub **nieprzebrane, przeleżałe, niedojrzałe** jagody na przetwory się nie nadają.

Gdy już mamy czysto przebrane, jednakowej dojrzałości jagody, możemy przystąpić do gotowania.

KOMPOTY W BUTELKACH BEZ CUKRU.

Zbieramy jakie mamy w domu butelki (najlepiej półlitrowe), nalewamy ciepłą (nie gorącą!) wodą z sodą, wsypujemy garsteczkę ostrego piasku drobno pokrajanych kartofli lub jęczmienia i potrząsamy dopóty, aż zetrą się brudne plamy ze ścianek. Płuczemy w paru czystych wodach, ustawiamy dnem do góry, aż wyschną. Suche przeglądamy, jeśli pozostały gdzie niegdzie plamy, należy je przemyć jeszcze raz. Tylko w czystych „jak szkło" butelkach kompoty będą dobrze stały.

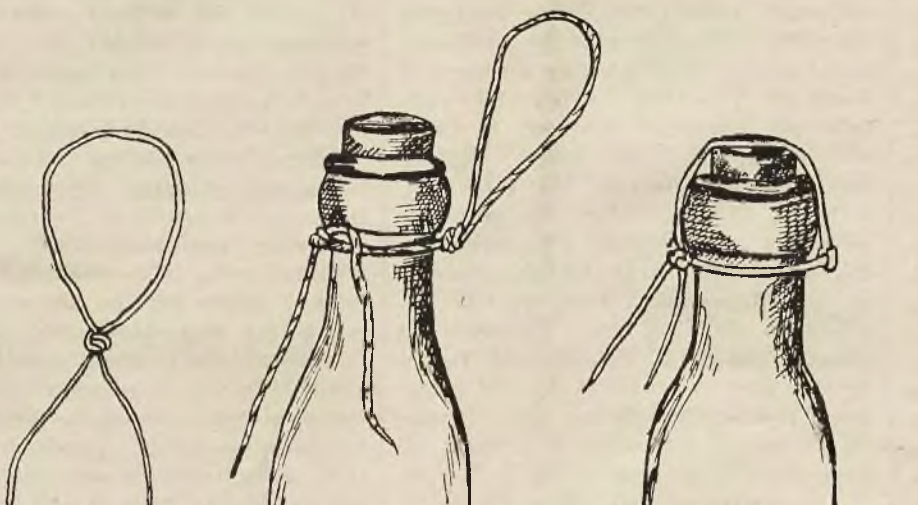
Ile butelek, tyle musimy przygotować czystych, całych i dopasowanych wielkością korków. Jeśli nie mamy uzbieranych w domu, można je kupić za kilka groszy w składzie aptecznym. Przystępując do gotowania kompotów należy korki wrzucić do czystej miseczki, zalać gotującą się wodą i po stawić, żeby wyparzyły się i rozmiękły. Rozmoczony korek wycieramy kawałkiem czystego płótna i używamy do korkowania.

Ponieważ zakorkowanie butelki z kompotem nie ochroni jej od dostania się do środka pleśni, musimy jeszcze przygotować smołę lub wosk, aby rozpuściwszy, móc pozalewać główki butelek, jak to widzimy na butelkach z wódką.

Do ugotowania butelek z jagodami potrzebny nam będzie duży i głęboki sagan, wysłany sianem, w który możemy wstawić kompoty.

Kompoty robić możemy ze wszystkich jagód drobnych: malin, poziomek, czarnych jagód, porzeczek, małych truskawek, agrestu, wisien, czereśni. Jeśli nie mamy dość szerokich butelek na wiśnie możemy podwójną szpilką powyjmować z nich pestki. Śliwki można pokrajać w paseczki.

Sposób I-szy: Mając przygotowane, jak wyżej powiedziano jagody, na sypujemy je do butelek, utrząsając do Łrze, aż po szyjkę, wbijamy korek do połowy i obwiązujemy mocno w taki sposób:



Robimy z mocnego sznurka pętlę, zakładamy luźne końce sznurka na szyjkę butelki i zawiązujemy. Pętlę przekładamy przez środek korka, ściągamy ją jednym z końców sznurka i wiążemy mocno. Tak przygotowane butelki układamy ciasno w wyłożonym sianem „saganie", przekładamy sianem, żeby szkło nie dotykało, zalewamy zimną wodą, żeby butelki znalazły się jak w kąpieli. Szyjki butelek całe muszą być nad wodą. Ustawiamy sagan nad ogniem i uważamy kiedy woda zacznie się gotować. Od chwili zagotowania się gotujemy dalej 15—20 min., zależnie od jagód.

Truskawki, agrest dojrzały, porzeczki, poziomki, czarne jagody — po 15 minut.

Maliny, wiśnie, czereśnie, agrest zielony, śliwki krajane — po 20 min.

Po upływie tego czasu zdejmujemy sagan z butelkami z ognia. Gdy trochę przestygnie nie wyjmując butelek wpychamy korki, tak by się znalazły trochę niżej od brzegu butelki, osuszamy płótnem i zalewamy smołą. Nazajutrz wyjmujemy butelki i jeszcze raz zanurzamy główki butelek w rozpuszczonej smole. Stawiamy w chłodni i w suchym miejscu. Biorąc do użycia rozpuszczamy trochę cukru lub miodu w gotującej się wodzie, której bierzemy około dwóch trzecich szklanki i dolewamy do wytrzęsionego z butelki kompotu.

Sposób II-gi: Napełnione jagodami i pokorkowane butelki ustawia się w saganie z zimną wodą i sianem i prędko rozgrzewa na dużym ogniu. Gotuje się tak samo jak w sposobie pierwszym, wyjmuje się gorące butelki z sagana i stawia na płótno w zimnym miejscu, żeby prędko ostygły. Nazajutrz znowu wstawia się do wody i siana, zagrzewa prędko, gotuje się 15—20 minut i znowu prędko studzi. Wpycha się korki i zasmołowuje. Kompot robiony tym sposobem jest bardzo dobry, tylko przy wykonaniu trzeba wprawy i uwagi, żeby butelki nie popękały. Zacukrza się przed podaniem, jak w sposobie pierwszym.

Sposób III-ci dla najmniej wprawnych gospodyń: Napchane jagodami butelki wstawia się do sagana z sianem i zimną wodą nie pokorkowane. Uważać trzeba, żeby całe szyjki butelek były nad wodą, żeby się woda z sagana nie dostała do środka. Rozgrzewa się i gotuje tak samo jak w sposobie pierwszym 15—20 minut. Dolewa się gotującej się czystej wody do środka butelek, tyle, żeby zostało miejsce na korek. Zdejmuje się sagan z butelkami z ognia i korkuje się, ręką, zawiniętą w szmatę, nie wyjmując butelek. Jak tylko korek nie wysuwa się z butelki osusza się go i zalewa smołą. Nazajutrz wyjmuje się z sagana i osmołowuje jeszcze raz główki. Biorąc do użycia rozpuszcza się cukier lub miód w jak najmniejszej ilości gotującej się wody, bo taki kompot ma dużo soku. Kompot taki ma niniejszą wartość odżywczą od poprzednich, choć przechowuje się dobrze i łatwo go zrobić.

W. Cielecka.

Sukcesy spółdzielczości na wsi

Terenem posiadającym bodajże największą przyszłość dla rozwoju spółdzielczości jest niewątpliwie wieś. Znękana kryzysem ludność wiejska gospodarująca w większości wypadków na gospodarstwach karłowatych, często nie dających na wet możności dostatecznego wyżywienia osiadłej rodzinie i stosunkowo wciąż jeszcze na niskim poziomie kultury rolnej, sprawiają, że wieś musi szukać nowych dróg wyjścia z obecnej sytuacji i to dróg za pomocą których byłoby możliwe jak najszybsze podniesienie warunków bytowania większości ubogiego włościaństwa przez dostarczenie mu możliwości pobocznych zarobków.

Tu właśnie wysuwa się na czoło rola spółdzielczości. Coraz częściej słyszy się, że rolnicy w jakiejś wsi założyli cegielnię spółdzielczą, w innej powstaje spółdzielnia koszykarska itp. zakłady przemysłowe, oparte na zasadach spółdzielczych, które napewno przyczynią się do podniesienia stopnia zamożności swych członków. Są to wszystko oznaki, świadczące że wieś doskonale już rozumie swoją sytuację i nie oglądając się na przeróżne pomoce z zewnątrz sama bierze się do pracy nad poprawą swego losu. Życzyć też sobie należy, aby to zrozumienie rozpowszechniało się coraz bardziej i aby tego rodzaju zakłady spółdzielcze stały się zjawiskiem masowym, oraz aby przyczyniły się do naprawienia obecnego stanu ludności wiejskiej.

Żeby jednak inicjatywa tego rodzaju odniosła pożądany skutek konieczne jest by pochodziła od osób orientujących się dostatecznie w warunkach pracy spółdzielczej, gdyż poza pożądanym entuzjazmem i zapałem do pracy konieczne są również pewne wiadomości tak natury fachowej, jak i głównych zasad spółdzielczości. Prawdopodobnie duża ilość naszych obecnych pionierów spółdzielczej pracy na wsi rekrutować się będzie spośród słuchaczy radia, gdyż Polskie Radio rozumiejąc doskonale ważność zagadnienia, w programie dla wsi specjalnie uwzględnia sprawy spółdzielczości wiejskiej, poświęcając temu zagadnieniu stosunkowo bardzo dużo czasu.

Pogadanki te przeznaczone są nie tylko dla kierowników spółdzielni, lub ich założycieli, lecz dla wszystkich członków, którym dla owocnej pracy konieczna jest przede wszystkim dostateczna orientacja w tym zagadnieniu. Na pogadanki te słuchacze wiejscy powinni zwrócić specjalną uwagę, by za ich pomocą podnieść kulturę i dobrobyt na wsi polskiej.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Jarmark Zielny

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie w porozumieniu z zakładem farmakognozji USB powzięła zamiar zorganizowania 24 czerwca br. w Wilnie Jarmarku Zielnego.

Jak wiadomo w dniu tym tradycyjnym zwyczajem przy murach kościoła Św Jana odbywa się sprzedaż ziół leczniczych.

Prace organizacyjne około stworzenia tej imprezy są już w pełnym toku.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatow. Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Pod redakcją dr. Marii Kołaczyńskiej

Do gospodarzy i gospodyń wiejskich pow. wil.-trockiego

LIST OTWARTY

(Dokończenie)

T-wa przeciwgruźlicze i poradnie tak nam potrzebne jak ogniowa straż. Każdy na wsi i w mieście rozumie, że asekuracja od ognia jest urządzeniem koniecznym i b. pożytecznym. Większość ludzi którzy przez całe życie płacą składki przeciwpożarowe nie skorzysta z premii, którą wypłaca T-wo Ubezpieczeń Wzajemnych, po prostu dlatego, że większość domów zaasekurowanych wcale nie spali się. Mimo to nikt nie uważa, że pieniądz zapłacony za asekurację jest stracony, zmarnowany. Każdy właściwie woli zapłacić tych kilka czy kilkanaście złotych rocznie niż być pogorzelcem, bez dachu nad głową, bez zbiorów całorocznej pracy na roli, a może i bez inwentarza. Nigdy nie wiadomo czy z takiego nieszczęścia jak pożar wyjdzie się cało, czy nie postrada ktoś z ludzi zdrowia lub nawet życia, a przerażenie, a kłopot i trudy z odbudowaniem się i zagospodarowaniem wszystkiego na nowo, niewygody życia z rodzina w cudzym domu czy w kącie odnajętym. Nie, to się stanowczo nie opłaca. Lepiej płacić i nie mieć pożaru. Zdarzają się wprawdzie zbrodnicze podpalenia w celu otrzymania premii, ale to są wyjątki. Karygodny czyn najczęściej wychodzi na jaw, a skutki są opłakane. Tak, każdy to przyzna, że ubezpieczenie od ognia to jest dobry pomysł. Zawsze to człowiek spokojniej może spać, bo wie, że nawet w ostateczności gdy nieszczęście się zdarzy — przyjdzie jakaś pomoc, ktoś będzie miał obowiązek zaopiekować się pogorzelcami, a doświadczenie poucza, że spalone miasta i wsie odbudowują się szybko, a nowe domy są zawsze prawie lepsze i ładniejsze od tych co się spaliły. Nikt nie zaprzeczy, że surowe przepisy przeciwpożarowe nakazujące zachowanie przepisowej odległości między budynkami pokrywanie dachów blachą lub innym niepalnym materiałem, drabiny przeciwpożarowe i tp. są celowe, praktyczne i nawet konieczne. Dowodem tego, że ubezpieczenie się pieniężne na wypadek strat i nieszczęść jest korzystne i stanowi udoskonalenie w naszym życiu prywatnym i publicznym jest fakt, że ubezpieczenia te nie ogranicza ją się już dziś tylko do wypadków z ogniem, a rozszerzyły się ogromnie we wszystkich krajach oświeconych i obejmują najrozmaitsze i niemal wszystkie wypadki niepowodzeń, strat i nieszczęść jakie mogą się ludziom przydarzyć. A więc ubezpieczają zbiory przed gradobiciem, a stogi zboża przed pożarem, mieszkanie przed kradzieżą i włamaniem się, okręty przed zatonięciem, samochody na wypadek katastrofy, a pasażerów na wypadek kalectwa i śmierci. Ubezpieczają się tu dzie na wypadek śmierci żeby rodzinie zapewnić byt, wielcy artyści, śpiewacy ubezpieczają swój głos, skrzypakowie — swoje palce, tancerki — nogi. Ubezpieczają się lekarze na wypadek zakażenia się chorobą lub skaleczenia się przy ropnej operacji, przy niebezpiecznej pracy z bakteriami, z parzącymi promieniami rentgenowskimi. Kupcy ubezpieczają towary i ryzyko interesów handlowych. W bardzo wielu krajach kulturalnych jak i u nas istnieją tzw. ubezpieczalnie społeczne od bezrobocia, starczej niezdolności do pracy (emerytury) i na wypadek choroby. Ubezpieczenie to obejmuje świat pracy i kapitał znajduje się pod kontrolą państwa, i ma na celu ochronę zdrowia, starości i życia wszystkich ludzi co żyją z pracy swych rąk lub umysłu. We Włoszech w kraju wielkiego Mussoliniego istnieje nawet powszechne i przymusowe dla wszystkich pracujących ubezpieczenie od gruźlicy i to nie tylko w miastach ale i na wsi. Dzięki temu ubezpieczeniu i działalności Towarzystw przeciwgruźliczych oraz ofiarności publicznej zebrano tam i wydano na walkę z gruźlicą w ciągu 5 lat przeszło $1^1/_2$ miliarda lirów, co na nasze pieniądze wynosi 500 milionów zł.

Pieniądze te nie poszły na marne. Zbudowano za nie dziesiątki tysięcy łóżek szpitalnych, setki domów dla dzieci i poradni przeciwgruźl., leczono dziesiątki tysięcy osób chorych, a po pięciu latach zmarło we Włoszech na gruźlicę tylko 35 tysięcy ludzi zamiast 50 tysięcy, jak to było przed wprowadzeniem ubezpieczenia. My nie mamy na wsi ubezpieczalni społecznych, ani przymusowych ubezpieczeń od gruźlicy. Za to w naszym powiecie jedynym w całym kraju istnieje dobrowolna organizacja społeczna, która ubezpiecza ludzi przed gruźlicą. To nasze ubezpieczenie przeciwgruźlicze mogłoby zdziałać cuda gdyby ludzie pojęli, że to jest dobry interes dla wszystkich, a przede wszystkim dla zdrowych. Na zebraniach naszych sejmików przeciwgruźliczych i w poradniach dość często słyszymy rozsądne głosy i starszych gospodarzy i młodych kawalerów: „Niech tam za moje pieniądze leczą się chorzy, byle ja sam był zdrów i nie znał tej gruźlicy“. Czyż to nie jest racja. Przecież z gruźlicą jest tak samo jak z pożarem. Nikt nie wie kiedy i z jakiego powodu może wybuchnąć, mimo, że nikt o zdrowych zmysłach nie rozpali ogniska ani nawet świecy w stodole z sianem. Nikt komu raz spaliła się chałupa, albo tylko stodoła w sąsiedztwie nie powie, że ubezpieczenie od ognia jest oszukaństwem, a motorowa straż pożarna co przyjedzie z Wilna i ugasi pożar jest za droga dla nas biednych zabawką. Tam jednak chodzi o dobytek — tutaj przede wszystkim o życie ludzkie, wobec którego największy pieniądz jest niczem. Gdyby człowiekowi śmiertelnie choremu na gruźlicę powiedzieli „wyzdrowiejesz napewno jeśli oddasz co do grosza wszystko co masz, a sam pójdziesz na piechotę z Mejszagoły do Rzymu“ — żaden chyba nie namyślałby się i pół minuty. Tymczasem jeśli chodzi o zabezpieczenie się przed tą śmiertelną chorobą, o zrobienie czegoś co może uchronić zdrowie i przedłużyć życie o 30—50 lat, a co kosztuje zaledwie kilka złotych rocznie i trochę fatygi, to większość ludzi namyśla się długo, a w końcu decyduje że to się nie opłaci, bo i tak może się uda wykręcić od gruźlicy. Zdaje się dotąd nie chorował i żona zdrowa, jakoś tam będzie“. Zapomina że jeśli on tak pomyśli i zrobi, czemu nie ma tak samo myśleć i czynić jego sąsiad, cała wieś i cała gmina, za wyjątkiem tych którzy są dziś już chorymi. Przecież gdyby asekuracię od ognia płacili tylko ci co w jakiś sposób napewno wiedzieliby, że w tym roku się spalą — Towarzystwo Ubezpieczeniowe zbankrutowałoby w najkrótszym czasie i wszyscy byliby poszkodowani w przyszłości. Tak jest i z naszym T-wem Przeciwgruźliczym, jeśli należeć do niego będą tylko ci których trzeba drogim kosztem leczyć, instytucja nie tylko nigdy nie stanie mocno na nogi, nie rozwinie się ale będzie się chyliła ku upadkowi, stale będzie w deficycie i w końcu z braku funduszów przestanie istnieć. Wówczas nikt nie otrzyma pomocy należnej i skutecznej gdy mu się przytrafi choroba, a prywatnie się leczyć w Wilnie zdoła tylko najbogatszy i to nie długo, bo leczenie trwa nieraz lata i pochłania spory majątek.

Gdyby natomiast wszyscy mieszkańcy danej gminy i żywiciele rodzin zrozumieli pewnego dnia, że Towarzystwo Przeciwgruźlicze jest dobrem publicznym, takim jak szkoła, jak straż pożarna, jak szosa co prowadzi na rynek miejski, jak bank ludowy gdzie można dostać tanią pożyczkę na siew, wreszcie jak policja co broni przed bandytami i ściga złodziejów, wówczas w każdej gminie zebranoby z członkowskich dziesiątki tysięcy złotych rocznie, a w całym powiecie przeszło sto. Powstałyby nie tylko szpitale spółdzielcze i poradnie dostępne dla wszystkich w razie choroby ale znalazłoby się sporo pieniędzy na budowanie domów, na łóżka, podłogi, tran, mydło, łaźnie, studnie, warsztaty tkackie, książki i gazety, gabinety dentystyczne, i własne apteki. Tak niewiele trzeba żeby przestać zbijać co chwilę trumny, żeby częściej się uśmiechać i oddychać pełną piersią, żeby mieć zdrowe dzieci. Odrobinę rozsądku i dobrej woli, trochę zaufania wzajemnego i trochę pieniędzy do wspólnej kasy, ale od wielu, wielu ludzi, którym zrządził Bóg mieszkać i orać na tej samej ziemi.

Dr Wł. Leśniewski

Komunikat z Frontu Przeciwgruźliczego nad Wilja

NIESIEMY PLON

Dziś w niedzielę, dn. 29 maja tb. jedziemy do Wojdaciszek. Tam Przodownice Zdrowia z gminy miekuńskiej urządzają przedstawienie i zabawę na Dni Przeciwgruźlicze. Dobre, szlachetne serca naszych dziewcząt. Dużo pracy i wysiłku położyły żeby tych kilkadziesiąt złotych uzbierać.

Znalazły one czas zebrać artystów, potrzeba ich było do „Spadkobierców pana Wygi“ aż 12 osób. —

Salę udekorowano zielenią — gałązkami jarzębiniaka. Na czołowym miejscu nasz plakat — ręce podtrzymujące krzyż i napis **„Dźwignijmy“**. Jakoś dziwnie wymowny wydał się ten krzyk. On mówił za zebranych i bawiących się gości, że dobrze sobie zdają sprawę na jaką rzecz dali swoje złotówki. A jakże mówili „Na walkę z gruźlicą, na taki cel nie szkoda dać 50 gr. lub 1 zł.“

Dzielne Przodownice: Mela Mackiewiczówna, Renia Czesnowiczówna, Hela Siemaszkówna i Marysia Chalkiewiczówna miały w kasie komisyj nie obliczonej, ze sprzedanych biletów 43 zł. 25 gr. Z bufetu wpłynęło 2 zł. Przodownice nie urządzały bufetu. „Odstąpiły ten interes“ kolegom - chłopcom sprzymierzeńcom i pomocnikom we wszelkich ich poczynaniach co do spraw T-wa Przeciwgruźliczego. „Ten interes“ nie dał dużych zysków, wiadomo bufet bez wódki nie może mieć wielkiego obrotu. Procent, który sobie uprzednio przezornie umówiły wynosił 2 zł. Razem 15 zł. 25 gr. Tak dobrze by to było całą tę gotówkę przekazać do T-wa, wydatków jest sporo martwi się Mela: Muzykanci 5 zł., różne drobiazgi związane ze sceną też 5 zł., ale najwięcej ubolewała, że lokal musiała opłacić i to całych 5 zł. Słyszałam jak prosiła ustąpić 1 zł., już byłoby 4 zł., ale nie — właściciel nie zgodził się. „No to masz pan 5 zł., ale proszę o pokwitowanie, bo muszę przesłać sprawozdanie do biura T-wa, Wilno ul. Gimnazjalna 6 m. 12“. No i przesłała zł. 30 gr. 20 i także i sprawozdanie.

Większość naszych czytelników na pewno nie wie gdzie są te Wojdaciszki — o daleko. Piękny zakątek położony wśród pagórków i lasu, o 35 klm. od Wilna. Dojazd trudny, od szosy droga fatalna, kamuszki i wyboje, wiadomo jak to na bocznych drogach.

Dużo ludzi dobrej woli, życzliwych akcji przybyło na tę zabawę. Byli państwo Jasińscy z Gorcuniszek, p. Chmielewski z Michałowa, p. Jasińska Maria z Romanowa, p. Urbanowiczowa, naucz. emer., p. Ambrożewicz, plut. w st. sp., p. Masłowska Alina, która wyreżyserowała odegrane przedstawienie, była także p. Swiftowa z córką Melą i p. Biegańska z Irenką no oczywiście p. sołtys gromady łaszowskiej. Było dużo młodzieży, synów i córek gospodarzy okolicznych, nazwisk których nie możemy wypisać z braku miejsca no i trochę pamięć nie dopisała.

Za przykładem Przodownic Zdrowia gminy miekuńskiej idzie Rzesza, Niemenczyn, Małe Soleczniki, Mejszagoła.

Niesiecie plon... dziewczynki kochane nie tylko szerząc higienę na wsi wojując w czasie pokoju z ciemnotą i zabobonami, lecz chcecie przysporzyć grosza na walkę z gruźlicą. Te niewielkie kwoty, które wpływają od was do kasy T-wa, to są pierwsze cegiełki wielkiego gmachu — Zdrowia i Kultury Wsi.

Podawaliśmy już krótkie sprawozdanie z pracy gminy rzeszańskiej, niemenczyńskiej, o miekuńskiej było już raz i dzisiaj jeszcze piszemy. Małe Soleczniki i Mejszagołę podamy w następnym numerze, bo jeszcze nie mamy stamtąd dokładnych danych.

Na wsi nie wypada przejść koło ludzi, pracujących bądź na polu bądź w stodole nie pozdrawiając ich — tak i my pozdrawiamy was Przodownice Zdrowia dobrze wszystkim znanymi słowami „Szczęść Boże“! — Tym które już dały dowody swej życzliwości i serca dla akcji — przesyłamy szczere a tak proste „Bóg zapłać“!

J. R.

Piszą do nas

Nasze myśli

Życie na roli — to wieczna nieustanna praca. To też my, rolnicy, ludzie czynu, wszystko mierzymy i oceniamy czynem. Do nas można, co prawda, przemawiać pięknymi słowami, można nam obiecać lepsze życie, ale zawsze czekamy na czyn. Czynem sprawdzamy prawdę głoszonych słów. Przecież o wartości nawet porad czasopism rolniczych i agronomów ostatecznie decyduje nasze codzienne doświadczenie. Co dobrego, co możliwe w naszych warunkach do zastosowania, przywłaszczamy.

Jednak tym razem nie mamy zamiaru krytykować. Chcemy wypowiedzieć swoje własne myśli, swoje własne plany. Chcielibyśmy podzielić się z innymi i zaczekać na to, co powiedzą ludzie nauki i ostatecznie na czyny.

Z rozpoczęciem wiosny nie tylko my rolnicy przystępujemy do pracy na naszej roli. Ostatnio, w naszym powiecie również intensywnie pracuje mierniczy. Wieś idzie ku nowemu życiu. To prawda! Ale oto obrazek codzienny naszych przenosin... na nowe życie. Wpierw toczy się zacięta walka między nami, by tylko pozostać na miejscu. Wiadomo, póki chata stoi na miejscu, to jakoś tam stoi. Większość jednak musi przenieść budynki. Rozpoczyna się praca od dachów. Rolnik zdziera starą słomę, wiąże w „parki". Tumany kurzu już na początku pracy przysłaniają świetlaną przyszłość. Następnie wali ściany. Dużo belek często gęsto na pozór zdrowych — okazuje się do niczego. Znów smutne refleksje. Trzeba dokupić dużo materiału. A budulec, wiadomo, z każdym rokiem drożeje. Człowiek zadłuża się gdzie może i jak może. Ostatecznie kleci niby to nowe budynki, prawie z reguły w zmniejszonych rozmiarach.

A czy nie można byłoby tak? U nas gliny nie brak. Nawet kamieni wapiennych nie brak. Czy nie można byłoby założyć prymitywnej cegielni, spalić nasze stare budowle i na koloniach wybudować nowe... z cegły, kryte dachówką?

To naprawdę byłyby przenosiny na nowe życie. Przecież moglibyśmy służyć i własną pracą i końmi i wszelaką pomocą. Potrzebny nam najwyżej jeden fachowiec-organizator, któryby pokierował naszą pracą... no i w pewnych rozmiarach gotówki... ale jaknajoszczędniej zużytej. Przecież jak wspominaliśmy wszystko jedno bez pożyczki, bez pieniędzy przenosząc nawet stare zabudowania nie obchodzimy się.

Może to komu wygląda na bajkę. Ale jak nasi ojcowie lub praojcowie budowali takie nieraz olbrzymie świątynie? Dlaczego my obecnie, posiadając nawet większą ilość miejscowych, powiedzmy, półfachowców, wyższą kulturę — dla swego dobra nie moglibyśmy tego osiągnąć? Nie wchodzimy obecnie w szczegóły. Może, ze względów oszczędnościowych należałoby taką cegielnię założyć na kilka wsi, może przyszłoby się dokupić drzewa, chróstu lub użyć torfu; może należałoby rozpocząć pracę tam, gdzie zarówno warunki materialne jak obywatelskie najlepiej temu sprzyjają? Ale powtarzamy, nic do nas nie przemawia tak przekonywująco, tak potężnie — jak rzetelny czyn!

Na czyny właśnie czekamy.

Rolnicy z Brasławszczyzny.

Z rynków

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 1 czerwca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	19.75	20.25
„ II „ 670 „	19.—	19.50
Pszenica I „ 748 „	25.—	27.—
„ II „ 726 „	25.—	26.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	17.25	17.75
„ III „ 620,5 „ (past.)	16.75	17.25
Owies I „ 468 „	19.25	20.—
„ II „ 445 „	18.50	19.25
Gryka „ 630 „	16.75	17.25
„ „ 610 „	16.25	16.75
Mąka żytnia gat. I 0—50%	32.—	33.—
„ „ „ I 0—65%	29.—	30.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	22.—	23.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	41.50	42.—
„ „ „ I-A 0—65%	40.—	41.—
„ „ „ II 30—65%	32.—	33.—
„ „ „ II-A 50—65%	23.50	24.—
„ „ „ III 65—70%	20.—	21.—
„ „ pastewna	16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior"	34.50	35.—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.	13.—	13.50
Otręby pszen. śred. przem.stand.	13.—	13.50
Wyka	—	—
Łubin niebieski	13.25	13.75
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	49.—	50.—
Len trzepany Wołożyn	1450.—	1490.—
„ „ Horodziej	1900.—	1940.—
„ „ Traby	1450.—	1490.—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1570.—
Targaniec moczony	750.—	790.—
„ Wołożyn	920.—	960.—

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

I. Żywiec za 1 kg ż. w.

Bydło

stadniki I gat. 55—60, II gat. 45—55, III gat. 30—40;

krowy I gat. 55—60, II gat. 45—55, III gat. 30—40;

cielęta II gat. 45—50.

Trzoda chlewna I gat. 100—110, II gat. 90—100, III gat. 80—90.

II. Mięso w hurcie miejscowego uboju

wołowina całe tusze I gat. 100—105, II gat. 90—100, III gat. 80—90;

cielęcina II gat. 65—75;

wieprzowina I gat. 120—125, II gat. 115—120, III gat. 105—115.

Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 502, cieląt 1367, trzody chlewnej 469 owiec 10.

Zabito w ubiegłym tygodniu bydła rogatego 464, trzody chlewnej 372, cieląt 1330, owiec 10.

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 31 maja następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal
wyborowe	2.50	2.80
stołowe	2.40	2.70
solone	2.40	2.60
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.25	2.60
edamski żółty	2.05	2.40
litewski	1.90	2.20
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	3.90	0.07½
nr. 2	3.90	0.07
nr. 3	3.30	0.06½

Ceny ryb

za czas od 21.V do 27.V

Karp żywy II gat.	2.20	2.40
Karp śnięty	1.80	2.00
Szczupak żywy wybor.	2.00	2.20
„ „ średni	1.60	1.80
„ śnięty wybor.	1.60	1.80
„ śnięty półwybor.	1.40	1.60
„ śnięty średni	1.20	1.40
Leszcz śnięty wybor.	1.40	1.60
„ „ półwybór.	1.00	1.20.
„ „ średni	0.60	0.80
Węgorz śnięty wybor.	1.60	1.80
„ półwyb.	1.40	1.60
Okoń półwyb.	1.30	1.50
„ średni	1.00	1.10
„ drobny	0.50	0.6
Płoć średnia	0.60	0.80
„ drobna	0.40	0.60
Karaś półwybor.	0.80	1.0
Lin żywy drobny	1.60	1.80
„ śnięty wybor.	1.40	1.60
„ „ półwybor.	1.00	1.20

Kalendarzyk tygodniowy

NIEDZIELA — 5 CZERWCA
Zesłanie Ducha Św.
Bonifacego B. M., Walerii M.
Wschód słońca g. 2,48 — Zachód g. 7,45
Pierwsza kw. g. 5 m. 32 rano.

PONIEDZIAŁEK — 6 CZERWCA
Świąteczny. Norberta i Klaudiusza.
Wschód słońca g. 2,48 — Zachód g. 7,46

WTOREK — 7 CZERWCA
Roberta Op.
Wschód słońca g. 2,47 — Zachód g. 7,47

ŚRODA — 8 CZERWCA
† Suchy dz.
Maksyma, Medarda i Seweryna.
Wschód słońca g. 2,46 — Zachód sł. 7,48

CZWARTEK. — 9 CZERWCA
Pryma i Felicjana M. M.
Wschód słońca g. 2,45 — Zachód g. 7,49

PIĄTEK — 10 CZERWCA
† Suchy dz.
Małgorzaty Kr., Zachariasza M.
Wschód słońca g. 2,45 — Zachód g. 7,50

SOBOTA — 11 CZERWCA
† Suchy dz. Barnaby Ap.
Wschód słońca g. 2,44 — Zachód g. 7,51

Z życia spółdzielni mleczarskiej w Lebiodzie

Dobrze się rozwija Spółdz. Mleczarska w Lebiodzie. Na ostatnim zebraniu członkowie spółdz. mleczarskiej w Lebiodzie omówili sprawę wykończenia domu spółdzielczego. W roku bieżącym spółdzielnia nabyła plac oraz dom. Obecnie jest aktualną kwestią odpowiedniego przygotowania tego domu do użytku spółdzielczego. Budżet spółdzielni wynosi 47 tyś. zł.

Zbierajcie zioła lecznicze

T-wo Opieki nad Wsią Wileńską niniejszym zawiadamia zainteresowanych, że obecnie nadszedł czas zbioru niżej wymienionych ziół leczniczych:

KWIAT:

Konwalii, Pierwiosnka, Jasnoty, Tarniny, Głogu, Peonii, Bzowiny.

LIŚCIE:

Brzozy (majowe), Malin, Poziomki, Lulka.

KORZENIE:

Pierwiosnka.

ZIELE:

Bratka Polnego, Bylicy, Przetacznika, Serdecznika, Poziomki, Dziurawca, Centurii.

O wszelkie informacje w sprawie zbioru ziół uprasza się zwracać do N. Wilejki ul. Połocka 12, telef. 26. Również w N. Wilejce są kupowane powyższe zioła i wiele innych.

1	2	3
Na zł gr.	PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY Na zł. gr. złote słowami: gr. Odbiorca: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"** **ul. Biskupa Bandurskiego 4** Poczta: Wilno I	DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO Na zł. gr. Odbiorca: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"** Wilno.
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:		
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty Nr. wpłaty (podpis przyjmującego) Stempel okręgu	Nr. wpłaty (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Nowinki radiowe

Czy wiecie, że...

W niedługim czasie zostanie otwarta w Warszawie Wielka Wystawa Radiowa. Będą tam wystawione wszystkie ostatnie typy radioaparatów, między innymi i tanie odbiorniki lampowe. Na Wystawę zostanie zorganizowany cały szereg pociągów popularnych.

Radzimy czytelnikom „Głosu Ziemi" skorzystać z tych pociągów. Za jednym zachodem można zobaczyć i Warszawę i Wystawę!

Wysokości opłaty za pociąg, ani terminu Wystawy podać jeszcze nie możemy. Opłata jednak będzie napewno bardzo niska.

W najbliższym czasie spodziewana jest energiczna akcja rządu przeciwko drożyźnie lamp radiowych. Na skutek tego aparaty lampowe mają znacznie potanieć.

Otwarcie Radiostacji w Baranowiczach odbędzie się dnia 1 lipca roku obecnego. Dzięki temu bardzo wielu posiadaczy detektorów w Nowogródczyźnie i Pińszczyźnie posłyszy swoją stację. Zyska na tym i miasto Baranowicze. Radio daje pracę wielu ludziom. Oprócz tego przyjeżdżają prelegenci, interesanci, radio organizuje wycieczki, konkursy itd.

W Łucku na Wołyniu Radiostacja zostanie otwarta w połowie roku przyszłego.

Nie radzimy w tym roku przerywać abonament radiowy na lato. Raczej od wrotnie kupić radio, tam gdzie go jeszcze niema. Głos Baranowicz dotrze dalej niż Wilna, a i ciekawie posłuchać nowej stacji.

Tymczasem możemy powiedzieć, pod sekretem, że napewno program letni nie będzi gorszy od zimowego. I.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 5 do 11 czerwca 1938 r.

NIEDZIELA, dnia 5 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski

9.15 — Transmisja z uroczystości odsłonięcia pomnika St. Moniuszki. Nabożeństwo z kościoła M. B. Zwycięskiej; 13,00 — „Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki K. Makuszyńskiego; 13.15 — „Z krajów wina i pomarańczy" — muzyka obiadowa; 21.00 — „Cabaret artistique" — Kartki z historii kabaretu; 22.10 — „Król pasterzy" — ludowa opera komiczna Osk. Kolbera.

Radio wileńskie.

8.40 Wiadomości rolnicze; 9.05 Gawęda świetlicowa; 11.45 „Co się dzieje w Wilnie?" — felieton Mieczysława Limanowskiego; 20.00 Wieczorynka „Dwa światy koło jednej chaty" — wieczorynka konkursowa w wykonaniu Zespołu „Kaskada".

PONIEDZIAŁEK, dnia 6 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski

16,30 — Na polską nutę — koncert; 17,15 — „Droga dalekich mórz" — felieton; 18.00 — Podwieczorek przy mikrofonie.

Radio wileńskie.

20.05 Gawęda regionalna Leona Wołłejki Chata „TOM'u" na antenie; 20.40 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski.

WTOREK, dnia 7 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski

11,40 — Fryderyk Delius: W ogrodzie latem; 15,15 — „Na szerokim świecie" — audycja dla dzieci; 16,45 — Jan Matejko — opowieść biograficzna; 17,30 — Z piosenką i tańcem po Polsce.

Radio wileńskie.

11.40 Pieśni w wykonaniu polskich śpiewaków (płyty); 13.00 Orkiestra filadelfijska pod dyr. Leopolda Stokowskiego (płyty); 18.00 „Świetlik na własną latarkę" — pogadanka — wygł. Axel Stjerna; 20.45 Audycja dla wsi: „Sad przy zagrodzie" — pogadanka Zbigniewa Pomorskiego.

ŚRODA, dnia 8 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski

15,15 — „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci; 19,30 — Humor i piosenka" — koncert rozrywkowy; 22.00 — Pięć wieków dawnej muzyki — II audycja.

Radio wileńskie.

13.30 Koncert solistów (płyty); 15.15 „Południe speakera" — zapowiada Lech Beymar; 17.00 „Rycerz z tamtego świata" — słuchowisko Heleny Jaguczańskiej; 17.45 „Jeziory nad jeziorem" — pogadanka Mieczysława Dramowicza.

CZWARTEK, dnia 9 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski

15,15 — Planety, ich przeszłość i przyszłość — pogadanka dla dzieci; 16,00 — Zespół harmonistów Englerda „Czwórka radiowa"; 16,45 — Wakacje rodzinne — pogadanka; 18,30 — „Zatruty lipiec" — Teatr wyobraźni, słuchowisko; 19,25 — Ach te kobiety... koncert rozrywkowy.

Radio wileńskie.

11.40 Miłość w pieśni (płyty); 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty); 14.00 Muzyka popularna (płyty); 15.30 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala; 17.00 „W gościnie u fizyka" — rozmowa Donata Jasieńskiego z Józefem Lubańskim; 21.00 „Dobre siano" — pogadanka inż. Romualda Węckowicza.

PIĄTEK, dnia 10 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski

15,15 — Na drodze mlecznej — pogadanka dla dzieci; 16,45 — „Gdzie rozbijemy namioty?" — pogadanka; 18,00 — W ogniu ciągłych wybuchów — pogadanka; 20,30 — Europejski koncert jugosłowiański.

Radio wileńskie.

13.30 Audycja życzeń dla dzieci; 17.00 Echa przeszłości: „Maciej Stryjkowski — pierwszy dziejopisarz Litwy" — pogadanka dra Bronisława Nadolskiego; 20.15 Czytanki wiejskie: Bajki i powiastki Adama Mickiewicza.

SOBOTA, dnia 11 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski

11,40 — Stylizowane tańce; 16,00 — Z utworów Schuberta. Wykonawcy — orkiestra mandolinistów; 16.45 — „Prawo dziecka do samotności i swobody" — pogadanka; 18,45 — „Kraków w poezji" — kwadrans poetycki 19.00 Transmisja z Krakowa uroczystego nabożeństwa z okazji przewiezienia relikwij św. Andrzeja Boboli do Polski.

Radio wileńskie.

13.00 Muzyka operetkowa (płyty); 17.00 Polska muzyka ludowa (płyty); 19.30 Dawne, mało znane i wesołe pieśni strzeleckie w układzie Michała Świerzyńskiego. Wykonawcy: Podwójny kwartet wokalny „Pro Arte" pod dyr. Adama Ludwiga, 2 trąbki, skrzypce i instrumenty perkusyjne.

Program radiowy dla wsi

W niedzielę, 5 czerwca w porannej audycji dla wsi o godz. 8,15 „Gazetka Rolnicza". O godz. 9,00 z Poznania nadane będą Nowiny ze świata", w których Kazimierz Pruciński omówi szereg inteersujących ogół rolników wiadomości. W popołudniowej audycji dla wsi o godz. 15.00 — „Przegląd rynków produktów rolnych". O godz. 15,15 z Poznania transmitowana będzie audycja słowno muzyczna dla młodzieży wiejskiej pt. „A jak zakwitnie pod okienkiem ziele" w opracowaniu Stanisława Sojeckiego z udziałem kapeli ludowej. O godz. 15,45 — odczytana zostanie nowela Momana Kosely pt. „Lis na przedmieściu". Na zakończenie popołudniowej audycji dla wsi o godz. 16.05 orkiestra wiejska Jana Liersza zagra z Katowic tańce i piosenki górnośląskie i cieszyńskie.

W poniedziałem dnia 6 czerwca o godz. 15.00 — nadany zostanie pierwszy odcinek obrazków z życia wsi pt. „Zabłocie idzie ku światu" w opracowaniu Stanisława Dębowskiego. Tematem tych obrazków będzie życie i wysiłek gromadzki wsi, zmierzającej do postępu kulturalnego i gospodarczego. Ponieważ audycja ta jest pewną nowością w programie dla wsi, należy więc spodziewać się, że wzbudzi ona zainteresowanie wśród szerokich mas słuchaczów wiejskich. O godz. 15.30 transmisja regionalna z Kazimierza i Puław.

We wtorek, dn. 7 czerwca o godz. 20,15 — Skrzynka rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

W środę dn. 8 czerwca o godz. 21 — Eugeniusz Tkaczuk wygłosi pogadankę pt. „O bezpieczeństwo w pracy rolnika".

W czwartek dn. 9 czerwca o godz. 21.00 inż. Antoni Degurski wygłosi pogadankę z cyklu o organizacji gospodarstw pt. „Sposoby sprzętu pasz".

W piątek, dn. 10 czerwca o godz. 21,00 — Skrzynka Rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę dnia 11 czerwca audycyj dla wsi nie ma.



Pomysłowy właściciel oswojonego niedźwiedzia zarabia na chleb urządzając zawody bokserskie swego wychowanka ze znanymi bokserami amerykańskimi. Niecodzienne widowiska ściągają tłumy publiczności przynosząc ogromne dochody organizatorowi

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Okres prenumeraty

Adres odbiorcy czasopisma:

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami według treści rubryk, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

sprawdził

wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

Datownik nadawczy

(podpis przyjmującego)

Nr. listy rozrachunk.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.